Trzy życia — Madawydar

Od autora: Jedno z wielu krótkich dialogów jakie toczą się pomiędzy starym Johnem czyli barmanem, a kapitanem w :Tawernie Pod Wrakiem".

Jakże długie wydają się być te rejsy, podczas których niemal nieustannie tęsknisz za domem, za żoną, rodziną. Wczoraj z całą moją załogą podzieliłem się wszelkim słodkim prowiantem, jaki mi pozostał. Ależ byli zdziwieni. Niezbyt często, bowiem częstuję wszystkich od majtka począwszy, a na „pierwszym" kończąc cukierkami i batonami. Pytali, co mi się stało, a ja im powiadam: cieszę się, że wracam do domu i tą radością chcę się z wami podzielić. Bo teraz to ja mam jakby trzy życia: życie w domu, życie w rejsie i życie w tawernie, w której nie odetchniesz być może świeżym powietrzem, ale zawsze możesz zaczerpnąć świeżych opowieści i posłuchać nowych piosenek, tych spod znaku „gitarą i piórem". Jakże często te opowieści i te właśnie piosenki rodzą się na morzu, gdzie otulony tęsknotą i mokrym sztormiakiem siadasz w kącie kajuty, chwytasz gitarę i pomiędzy jednym, a drugim łykiem rumu piszesz na kartce słowa i wklejasz je w dźwięki i nuty. Trzy życia, każde z nich inaczej smakuje, ale żadnego nie oddam za nic na świecie.

- Witaj stary Johnie!

- A powitać starego kapitana! Słuchaj kapitan, była u mnie wczoraj konkurencja i pytali o ludzi, którzy umieją, choć trochę śpiewać i znają morskie melodie. Poleciłem im paru naszych chłopaków w tym i ciebie, aczkolwiek uczyniłem to bardzo niechętnie, no bo wiesz, brzmi to, jak podkradanie klienteli.

- Nie martw się John. My u ciebie zawsze będziemy bywalcami, a do tawerny, co się „Gniazdo piratów" zowie wpadniemy ino raz na koncert „na żywo".

- A więc już coś wiesz o tym?

- Byli u mnie z „Gniazda piratów", właśnie z twojego polecenia. Zbierają oni uzdolnioną wokalnie publikę, aby pewna bardzo sympatyczna para dała szantowy koncert, który chcą nagrać „na żywo" na płytę. Swoją drogą po raz pierwszy słyszę, aby jakiś zespół sam sobie dobierał publiczność, no ale nagrania widać mają swoje wymagania.

- Ponoć ta płyta ma nosić tytuł „Trzy bycia"….

- „Trzy życia" John. Sam im to zasugerowałem. Powiedziałem , że każdy marynarz ma trzy życia: to w rodzinnym domu, to na morzu i to w tawernie, ale jak się wypije trzy „setki", to wszystkie one mieszają się w tobie nawzajem, bo wszystko się wtedy chwieje i jest tak samo nie pewne, jak na morzu, a jak nie masz jeszcze ochoty wracać do domu, to dom przyjdzie do ciebie w postaci ukochanej żony, która ma jeszcze tę siłę co się miłością zowie i za kołnierz cię wywlecze w domowe pielesze wśród ogólnej wesołości twoich kamratów, po których żony jeszcze nie przyszły, albo po których już nigdy nie przyjdą.

- Gadasz kapitan, jakbyś już wypił trzy „setki", dolać czwartą?

- Pierwszą John, pierwszą, ale chyba na niej skończymy, bo w taki upał, to po czwartej mógłbym śpiewać nie w tawernie, lecz w chórze anielskim.

- Chyba diabelskim.

- Eee tam, i diabeł nie straszny tak, jak go malują. Jeśli potrafi grać w karty, ma silną głowę i czasami potrafi się zamienić w piękną dziewicę, to…

- kapitanie…

- no, co…

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest

stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Madawydar, dodano 18.02.2019 10:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.